

KONTRAPUNKTY

WIT

SZOSTAK

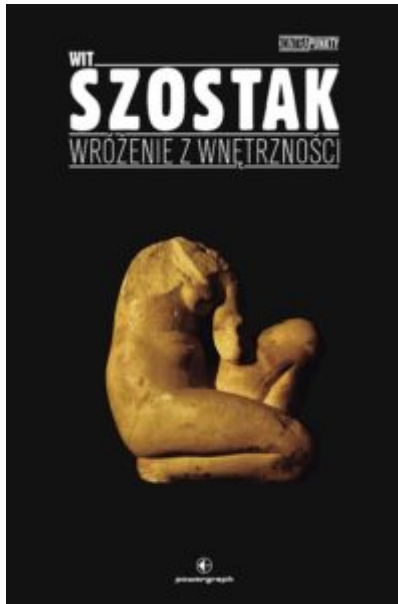
WRÓŻENIE Z WNĘTRZNOŚCI



powergraph

Szeptanka o końcu Poświatowa

Cintryjka



Nowa powieść Wita Szostaka wyrywa flaki... dosłownie. Agnieszka Chojnowska przeczytała i recenzuje.

Nowa powieść Wita Szostaka, kolejna pozycja w ambitnej serii wydawnictwa Powergraph Kontrapunkt, to rzecz zupełnie różna od – przynajmniej w pierwszym, powierzchownym odbiorze – łatwej i przyjemnej akademickiej satyry, jaką było „Sto dni bez słońca”. Tym razem dostajemy kameralny dramat rodzinny w pięciu aktach, niemalże statyczny na płaszczyźnie dosłownie rozumianej akcji, za to wręcz kipiący od emocji. Dramat, w którym czytelnik od pierwszych zdań musi się zmierzyć z wyzwaniem nietypowej narracji. Naszym przewodnikiem w trudnym zadaniu ułożenia w całość powikłanych relacji między bohaterami jest bowiem Błażej, któremu opowieść przychodzi z trudnością. Nie dziwota, skoro snuje ją tylko na własny użytek, w zaciszu swojego umysłu, a na głos nie wypowiedział słowa od dwudziestu lat. Błażej zamknął się w sobie po powrocie z wakacji, które wraz z bratem bliźniakiem, Mateuszem, spędzili w Toskanii po pierwszym roku studiów, gdy obaj mieli po dwadzieścia lat. Dlaczego? Jest to jedno, prawdopodobnie najważniejsze, z licznych pytań, na które odpowiedź może dać uważnemu czytelnikowi lektura „Wróżenia z wnętrzości”.

Początkowo wiemy tyle, że Błażej mieszka wraz z bratem i jego żoną Martą na dworcu w Poświatowie. Zarówno nazwa miejscowości, jak i lokalizacja – dworzec „na końcu świata”, na który miały przyjeżdżać pociągi, przywożące kuracjuszy do uzdrowiska z cudowną „żywą wodą” (tyle że nigdy nie przyjechały, bo sanatorium, mimo zaawansowanych planów, nie powstało, a „żywa woda” okazała się mistyfikacją) – nie są przypadkowe. Bohaterowie mieszkają właśnie poza światem, funkcjonują w czasie „po świecie”, który pozostawili, bo tak zdecydował pewnego dnia Mateusz, porzucając u szczytu sławy międzynarodową karierę rzeźbiarza. Dworzec to kolejny rozdział, poprzedzony symbolicznym i dosłownym wyrzeczeniem się dawnego życia, nazywanym przez Błażeja Potopem. Ale decyzja Mateusza, choć wpłynęła na życie całej jego rodziny (także dwójki dzieci, które podczas akcji powieści spędzają wakacje u dziadków w Krakowie), nie została w pełni zaakceptowana przez Martę – tęskniącą za porzuconym światem malarzkę, której płótna zaludniają demony. Błażejowi z oczywistych względów było wszystko jedno – on zrezygnował z życia i ze świata na długo przed Potopem. Poświatów, jak się okaże, był jednak dla nich wszystkich tylko etapem przejściowym. Który na naszych oczach, za sprawą kumulacji wzajemnych niezwerbalizowanych pretensji oraz kilku przełomów, w tym definitywnego domknięcia ważnej rodzinnej historii z przeszłości, dobiegnie końca.

Jak wspominałam, narracja jest wymagająca, bo Błażej nie ułatwia nam zadania. Obsesyjnie bawi się słowami, początkowo wydaje się, że prześladowają go echolalie, przymus powtarzania pewnych fraz. Odruchowo można założyć, że to skutek jego tajemniczej choroby. Im dalej w tekst, tym bardziej oczywiste staje się jednak, że to pułapka zastawiona z całkowitym wyrachowaniem, a Błażej zarówno podrzuca strzępki informacji, jak i przemilcza pewne sprawy z pełną premedytacją. Jest narratorem niewiarygodnym, który próbuje nas nabrać na swoją pozorną nieszkodliwość, maskę niegroźnego wariata, „tylko Błażeja”, „naszego Błażeja”. Jednocześnie w precyzyjnie wybranych momentach odsłania w retrospekcjach fragmenty swojej i Mateusza biografii, które pozwalają lepiej zrozumieć i zinterpretować bieżące wydarzenia.

Ale czy na pewno istnieje jedynie słuszna interpretacja? W sytuacji, w której nie możemy ufać opowiadaczowi, a sporo musimy sobie sami dopowiedzieć, wskazówką może być tytuł. Także wieloznaczny. O ile dosłowne wróżenie z wnętrzości praktykowano m.in. w starożytnym Rzymie, to w tekście Szostaka Błażej wnętrzości rozumie jako „życie wewnętrzne”. W tym kontekście wróżenie z wnętrzości staje się wróżeniem z duszy, sztuką absolutnie niemożliwą. A są jeszcze rzeźby Mateusza – także przedstawiające wnętrzości, coraz bardziej dosłowne, przez krytyków odczytywane jako negatywna ocena cywilizacji postępującego konsumpcjonizmu. Błażej między wierszami swojej wymagającej szeptanki podpowiada, że krytycy się mylili, a rzeźby Mateusza najwięcej tak naprawdę mówiły o jego własnym mrocznym wnętrzu. Czy można mu wierzyć? Co takiego wydarzyło się między mądrym i głupim bratem, w Toskanii, przed dworcem i na dworcu? I co będzie dalej? Warto podjąć trud poszukania własnych odpowiedzi na te pytania, bo choć „Wróżenie z wnętrzości” to historia konkretnej rodziny, opisane w nim dylematy i problemy mają charakter uniwersalny, a tajemnice wciągają jak najzdradliwsze bagno.

Agnieszka Chojnowska

Tytuł: „Wróżenie z wnętrzości”

Autor: Wit Szostak

Wydawnictwo: Powergraph 2015

Stron: 234

Cena 39,00